

УДК 821.162.1

DOI 10.35433/2220-4555.16.2019.fil-1

Wiktoria Bilawska,

doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa
Katedry Literatury Powszechnej i Dydaktyki
Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego imienia Iwana Franki
ORCID: 0000-0001-5676-3945
wiktoria11288@gmail.com

Olga Rudiuk,

doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa
Katedry Literatury Powszechnej i Dydaktyki
Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego imienia Iwana Franki
ORCID: 0000-0003-0375-3596
olunkabuz7@gmail.com

«WRÓĆ, BO CZEREŚNIE KWITNĄ...» – OBRAZ DZIECIŃSTWA W POEZJI ANDRZEJA BARTYŃSKIEGO

W artykule na podstawie poezji współczesnego polskiego autora Andrzeja Bartyńskiego zbadano realizację obrazu dzieciństwa, który dla niewidomego poety pozostał symbolem utraconego widzialnego świata. Przed nami straty na różnych poziomach. Naturalny dla każdego człowieka etap bolesnego dojrzewania, traumatyczne opuszczenie Lwowa w skutek tragicznych zmian historycznych oraz utrata zdolności obserwowania otaczającego świata.

Słowa kluczowe: synestezja, obrazowość malarska, przestrzeń retrospektywna.

Білявська Вікторія, Рудюк Ольга. «Повернись, бо черешні цвітуть...» – образ дитинства в поезії Анджея Бартинського

У статті на основі поезії сучасного польського автора Анджея Бартинського проаналізовано реалізацію багатопланового образу дитинства, який для невидючого поета став символом втраченого видимого світу. Перед нами постають утрати на різних рівнях: природний для кожної людини етап болісного дорослішання та відхід від знайомого та зрозумілого світу дитинства, травматичний вимушений переїзд зі Львова, спричинений плином історичних змін, та нездатність бачити світ, який нас оточує. Поет на власному досвіді пройшов складну ініціацію, оскільки у віці дев'яти років повністю втратив зір та опинився в невідомому світі темноти.

Ключові слова: синестезія, живописна образність, ретроспективний простір.

Bilyavska Victoria, Rudiuk Olga. «Come back, because the cherries are blooming...» is the image of childhood in the poetry of Andrzej Bartynski

In the article, based on the poetry of contemporary Polish author Andrzej Bartynski, a realization of the multifaceted image of childhood, which for the sightless poet became a symbol of the lost visible world, is analyzed. Losses at different levels are described: the natural stage for each person of painful moving into adulthood and breaking away with a familiar and understandable world of childhood, the traumatic forced move from Lviv caused by the historical changes, and the inability to see the surrounding world. On his own experience, the poet came through a painful initiation, since at the age of nine he lost his sight and ended up in an unknown world of darkness.

Based on Polish sources and studies, the article presents basic information about the extraordinary personality of the «Wrocław Homer» and the phenomenon of his poetry. Repeatedly, literary criticism has emphasized that painting is one of the dominant features of A. Bartynski's writing style. Imagery is manifested in using light, the comparison of colors and the composition of elements, that is, on the same principle on which drawing in painting is built. Also, the painting of A. Bartynski's poetry has a pronounced synesthesia character associated with «picturesque music». Being perhaps the single most sacred plane of all retrospective spaces of our memory, childhood, like all memories, is constructed with the help of things – the initial points of development of arbitrary events. In this case, in retrospective space, we deal with things not as objects of the material world, but as ideally spiritual. For the blind poet, tunes, voices, and sounds introduce the sacred space of childhood.

Key words: synesthesia, picturesque imagery, retrospective space.

Wprowadzenie. «Urodziłem się poetą, piszę to, co myślę i robię to, co myślę» [11], – tak o sobie w jednym z wielu wywiadów powiedział Andrzej Bartyński – współczesny poeta polski (1934–2018), który jest prawie nieznanym dla ukraińskiego literaturoznawstwa. Piotr Kuncewicz pisał o nim: «Jego świat jest kolorowy, wielokształtny, zróżnicowany, a mieści w sobie wiele klimatów emocjonalnych i intelektualnych. Przeszedł bowiem daleką drogę, zyskał wielkie doświadczenie poetyckie, niejedną książkę wydał, niejedną pieśń zaśpiewał» [9, s. 209]. Zanim przyjrzymy się obrazowi dzieciństwa w jego poezji warto kilka uwag poświęcić nocie biograficznej.

Bartyński urodził się 25 maja 1934 roku we Lwowie. Ojciec był z wykształcenia prawnikiem, a matka majątną szlachcianką herbu Hunczak. W lipcu 1942 roku zostaje wraz z całą rodziną aresztowany za działalność w Armii Krajowej i osadzony w więzieniu na przy Łąckiego. Podczas przesłuchania przez gestapo w trakcie wizji lokalnej, traci całkowicie wzrok. W maju 1946 roku razem z mamą i babcią wraca transportem repatriacyjnym do Polski, choć, to paradoks, z Polski nie wyjeżdżał. Zaczyna naukę najpierw w szkole dla niewidomych, a potem kończy studia na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1956 roku debiutuje na łamach czasopisma studenckiego *Życie Uniwersytetu* utworem Rapsod o Jesieninie. W tym samym roku wydaje pierwszy tom wierszy pt. *Dalekopisy*, o którym krytyk napisał, iż *signum specificum* jego poezji znajduje się w «wierszach osobistych, nasyconych głębokim liryzmem. Liryzmem rzadko banalnym, rzadko brnącym w konwencje formalne, autentycznym, bo wypływającym z przeżycia» [9, s. 204]. W pierwszych dniach października 1956 roku w ówczesnym mieszkaniu Bartyńskiego powstaje grupa literacka «Dlaczego nie». Jest to pierwsza powojenna grupa młodych twórców we Wrocławiu.

W 1960 roku publikuje drugą książkę – *Zielone wzgorza*. Krytyk wskazywał w niej na wagę relacji «czytelnik – poeta» i sugerował, że poeta «w gruncie rzeczy pragnie od niego zrozumienia swojej wewnętrznej sytuacji, choćby chwili zbliżenia, poznania i czysto ludzkiej solidarności» [9, s. 205].

Nauczył się języka włoskiego po to, by odwiedzać Włochy, które całkowicie nim zawładnęły. Plonem podróży do Włoch stał się tomik pt. *Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie bar Cin-Cin*. Poza wymienionymi wyżej zbiorami wierszy Bartynski opublikował także: *Komu rośnie las?* [3], *Ku chwale słońca* [4], *Te są ojczyzny moje* [6]. W 1996 roku okazał się tomik *Wróc, bo czereśnie... Leopoliada i Andrea* [7], programowa poezja, która pod prawie tym samym tytułem pozostała podstawą tego artykułu. Jest nazywany «wrocławskim Homerem», albo też «polskim, dolnośląskim Homerem» oraz «Homerem ze Lwowa». A to może znaczyć, że nigdy nie zapomniał ani o Lwowie, ani o Kresach. Cały był stamtąd, czego dowodem jest jego poezja.

Materiały i metody. Dzieciństwo w literaturze romantycznej i oświeceniowej wyróżniono jako aksjologiczny i samodzielny aspekt kultury (w szczególności w powieści-traktacie Jeana-Jacques'a Rousseau *Emil, czyli o wychowaniu* z 1762 r.). Dla romantyków dziecko – to «istota, nie zepsuta kulturą, która znajduje się w doskonałym kontakcie z przyrodą albo metafizyką. Ona ma szczególne możliwości zapoznania się z prawdą świata» [8, s. 177]. Angielscy poeci romantyczni wykazywali

nierozdzielność dzieciństwa i przyrody, uważając, że właśnie wczesne lata życia człowieka – to źródło humanizmu. Motyw «wiecznego dzieciństwa» jako utopijnego kraju, kraju nierealnych snów pojawia się w utworach bajeczno-fantastycznych XIX – XX w. u takich pisarzy, jak: James Matthew Barrie, Astrid Lindgren, Lewis Carroll, Antoine de Saint-Exupéry, Pamela Lyndon Travers i inni.

W jedności dziecka z przyrodą główną rolę odgrywa przewaga u niego nieświadomego, tak samo jak u człowieka pierwotnego, co determinuje w stanie dziecięcym odczucia błogości. Carl Gustav Jung upodabnia je do do hinduskiego stanu Brahmana – ananda, przy którym «obserwuje się obniżenie w potencjale świadomości, co oznacza, że nieświadome występuje jak decydująca wielkość, obok z którą prawie znika ego, które uświadamia rzeczywistość» [2, s. 305]. Przyczyny podobnej błogości Jung znajduje w tym, że u człowieka odbywa się «wznowienie byłego rajskiego stanu» [2, s. 305]. Dzieciństwo pozostaje «symbolem tego swoistego wewnętrznego warunku, przy którym zapada „błogość”. Być jak „dziecko” znaczy „mieć w sobie zebrany zapas libida, zdolnego jeszcze się wylewać» [2, s. 306]. A zatem, mówi Elina Cychowska, stale zwrócenie w stronę dzieciństwa i nostalgia za nim tradycyjnie są związane z mitem o utraconym raju. W oddzielnej osobowości dzieciństwo staje się jak utracony raj z właściwym cywilizacjom i ludzkiej kulturze ruchem w dół, zgodnie z którym złote stulecie zmierza ku niższemu według aksjologicznego poziomu stuleciom. Dlatego też dzieciństwo funkcjonuje w świadomości prawie każdego człowieka jako wzorcowy okres życia, kulminacja wszystkiego najlepszego, co z czasem przemija i nie powtarza się, i dlatego wywołuje tęsknotę [1, s. 248].

Będąc najbardziej sakralną płaszczyzną ze wszystkich retrospektywnych obszarów naszej pamięci, dzieciństwo, jak i wszystkie wspomnienia, konstruuje się przy pomocy rzeczy – początkowych punktów rozwoju dowolnych wydarzeń. W takim przypadku w przestrzeni retrospektywnej mamy do czynienia z rzeczą nie jako przedmiotem świata materialnego, lecz idealnie-duchowego. Dla niewidomego poety to zawsze będą melodie, głosy i dźwięki wprowadzające do sakralnego obszaru lat dziecięcych:

Bonza uderza w złoty gong
i śpiewa wśród ołtarzy
– to mój wujek śpiewa przy goleniu
*«O Lu-czeng-hai odległy kraj
odeszłaś w dal błękitną, –*
– to mój wujek śpiewa przy goleniu, –
*Ja w męce drzę, ja wołam cię
wróć bo czereśnie kwitną...»*

Zamykam oczy
brzmi złoty gong
Wibruje we mnie
jak w rezonansowym pudle
przenika mnie
do szpiku kości
A potem wyjmuję mnie ze mnie
Wygarnia, wynosi...
Myśli moje
odpływają stąd daleko
i błądzą wśród ołtarzy
których tam są tysiące
Upojna woń kadzideł
wprowadza mnie
w stan ekstazy
Powoli stapiam się

ze wszystkim co jest wokoło
z tym co istnieje z tym co nie istnieje
Czuję
jak bym już dawno umarł
przed milionami lat
nie zauważywszy tego
Wróć bo czereśnie kwitną... [7, s. 25].

Od początku przenosimy się na poziom sakralny. Osoba wujka-bonzy przekształca lekki motyw miłosny bardzo popularnej w latach trzydziestych we Lwowie piosenki w modlitwę, która wprowadza bohatera lirycznego w medytacyjny stan błogości-ekstazy. Zaczyna się to od słów «Zamykam oczy». Ciało które jest związkiem z czasem warunkowo terażniejszym, czyli rzeczywistością, przestaje istnieć, przechodzi ono na jakościowo nowy poziom egzystencji. W podobnym stanie dusza człowieka jednoczy się ze wszystkim, a także jednoczy wszystko w sobie. Świat fizyczny i metafizyczny splatają się, tworząc wielokształtną prawdę istnienia, ponieważ podobne «stopienie» odbywa się poziomo «ze wszystkim co jest wokoło» i pionowo «z tym co istnieje z tym co nie istnieje». Kategoria czasu już nie jest tak ważna, bo wszystko odbywa się tu, teraz i zawsze: «Czuję / jak bym już dawno umarł / przed milionami lat / nie zauważywszy tego / Wróć bo czereśnie kwitną...». Ten stan ekstazy zostaje przerwany słowami «Otwieram oczy». Okres między zamknięciem a otwieraniem oczu można odczytywać na różny sposób. Pierwszy – to moment lekkiego snu-wspomnienia, które daje bohaterowi lirycznemu uspokojenie i pohamowanie nagromadzonych uczuć destrukcyjnych. Drugi sposób – to samo dzieciństwo, które minęło jak chwila błogości. Może to być także poetycką aluzją do dramatu *Życie jest snem* Calderóna, co wyznacza nowe ścieżki interpretacyjne. Warto zauważyć, że tylko te zwrotki kończą się frazą «Wróć bo czereśnie kwitną...», czyli refrenem-zaproszeniem do powrotu w świat dawno minionego dzieciństwa.

Nagle bohater liryczny wraca do rzeczywistości, ale są to już lata dojrzałe:

Otwieram oczy
Na stole stoi półmisek
pełen żółto błyszczących
nadętych czereśni
z naszego drzewa [7, s. 25].

Czereśnie pozostają swoistym symbolem, który demonstrowuje ulotność ludzkiego życia. Na początku są kwitnące, a tu już dojrzałe, «żółto błyszczące», «nadęte», symbolizują lata, które minęły, lecz nie daremnie. Obraz półmiska z czereśniami wywołuje rozważania filozoficzne, człowiek, jak ta czereśnia jednoczy w sobie młodość – kwiat, mądrość wieku dojrzałego – owoce «żółto błyszczące», i starość – pestki:

Komuś czereśnie kwitną
komuś są dojrzałe
a później już pestki [7, s. 25].

A dalej, jak prawie zawsze bywa u Bartyńskiego, w czas filozoficznie-warunkowy nieodwracalnie wtrąca się rzeczywistość ściśle związana z historią:

Ale o pestkach
mój wujek nie śpiewa
Zginał w czasie okupacji
a pestka kuli
przebiła mu serce [7, s. 25].

Ale widzimy tu i nadzieję, bo każda pestka może w przyszłości stać się nową czereśnią.

Obraz dzieciństwa w poezji Bartyńskiego na poziomie przestrzennym zawsze jest związany ze Lwowem. W wywiadzie z poetą przeprowadzonym przez Beatę Rędziaś znajdujemy interesującą odpowiedź, na pytanie dlaczego ciągle wraca w wierszach do obrazu miasta swego dzieciństwa i na ile ten Lwów pozostaje mu bliski. Bartyński odpowiada: «Pytają niekiedy Lwowiaka, gdy wdrapie

się ten na Ślężę, gdy stanie tak sobie chłopaka i wgapi się het poza przestrzeń, Ty chcesz się dopatrzeć tam Lwowa? Pyta kolega w berecie, a Lwowiak mu na to dwa słowa, ja Lwów mam na całym świecie» [12]. I dalej «Mój Lwów jest dla mnie całym moim światem, tam przyszedłem na świat. Tam chodziłem do teatrów, opery, na targi wschodnie, tam widziałem Indian, Murzynów, kolej, luxtorpedy, którymi jeździłem ze Lwowa do Borysławia, gdzie mieszkali moi dziadkowie – i to był mój cały świat, i miasto, które widzą i widziały moje oczy. I jest we mnie ten świat»[12].Chociaż autor zdaje sobie sprawę, że ten Lwów naprawdę już nie istnieje:

Kochana moja i jedyna –
dzisiaj we Lwowie Ukraina
już nie gra polska mandolina
U nielicznego tam Polaka
możesz usłyszeć krakowiaka
co jest podobny do kozaka – a jednak Polskę przypomina

Czy wspominiacie nasz Lwów czasami
gdzieś tam w Brazylii pijąc brandy? [5, s. 118].

U Bartyńskiego dzieciństwo – to nie tylko okres szczęśliwej beztraski, lecz przede wszystkim utracony widzialny świat. Przed nami straty na różnych poziomach. Naturalny dla każdego człowieka etap bolesnego dojrzewania, traumatyczne opuszczenie Lwowa w skutek tragicznych zmian historycznych oraz utrata zdolności obserwowania otaczającego świata. Poeta sam doświadcza bardzo trudnej inicjacji, ponieważ w wieku dziewięciu lat całkowicie stracił wzrok i pozostał w nieznanym świecie ciemności. Prostym według swojej struktury, ale ważnym z pozycji rozumienia momentów biograficznych jest wiersz *Homer*:

wpłynąłem na morze
zatrute i puste
bez wiosła i bez żagla
i oślepiłem na zawsze
lecz
spośród nas jeden powstał [5, s. 128].

Jaki jest obraz świata kreowany przez Bartyńskiego? Na pewno, jak podkreśla w przedmowie do tomu poezji wybranej Robert Mertuszka, oprawiony dźwiękami i muzyką [10, s. 10], czyli widzimy zjawisko synestezji. Lutnia Homera gra w każdym niemalże utworze, metaforycznie malując pejzaże impresjonistyczne i kubistyczne na zmianę. Wielokrotnie krytyka literacka podkreślała, że malarskość to jedna z dominujących cech pisarstwa poety ze Lwowa. Bogusław Kunda zauważa: «malarskość – to przede wszystkim wykorzystanie światła, zestroju barw, wreszcie kompozycja elementów, oparta na podobnej zasadzie, co rysunek w malarstwie. Należy do tego dodać, że malarskość poezji Bartyńskiego ma głęboko autotematyczne źródła. Artysta poetyckim piórem odtwarza Świat taki, jaki pamięta, świat dzieciństwa i ten zrodzony w wyobraźni, często, jak to było u Harasymowicza, surrealistycznie zniekształcony» [10, s. 10]:

Przyjechał pociąg ze Lwowa
z którego wysiadł poeta
na międzygwiazdnej stacji słowa
co za przewrotność zmysłowa
gdy róża jest piękna kobieta
i ma na imię Rozeta [5, s. 24].

Całe jego życie byłowalką o godne życie. W czasie W czasie dzieciństwa we Lwowie tylko siostrzyczka Hala była przewodnikiem po świecie widzących:

Gdy straciłem oczy
dałaś mi oczy swoje
szliśmy do kina we dwoje
ołówkiem rysowała sceny

a ja widziałem greckie Ateny
morskie syreny, labirynt
złotą nić Ariadny
cały świat stubarwny [5, s. 129].

W wierszu *Oko* w tomiku z 1996 roku poeta napisze:

<...> ociemniałym być poetą
znaczy dotykać świat daleko
dalej niż widzisz ty widzący
Moje przestrzenie jest noc i słońce
którego oko we mnie płonie
Ja mogę kosmos ująć w dłonie
będąc poetą ociemniałym
Ja widzę w słowie doskonałym
zarys istnienia i nicości
Ja stoję tam gdzie ty nie staniesz
poza granicą widzialności [7, s. 65].

W każdej zwrotce jest zauważalna potęga i wiara we własne siły. Poeta sam mówił, że z powodu utraty wzroku, która stała się jednym z czynników mobilizujących do pisania, czerpie pogodę ducha i niespożytą aktywność twórcy. Bogusław Kunda zauważa, że przywiązanie do własnej ziemi, utraconego dziecięcego Lwowa oraz już dorosła otwartość na inne kraje zdają się być w poezji Bartyńskiego wartościami naczelnymi – w pełnym sensie – namiastką nieistniejącego absolutu. Należy jednak uzupełnić tę refleksję stwierdzeniem, że z czasem poeta często podkreśla swoje europejskie pochodzenie.

Rezultaty. W wierszach tych Bartyński uważa się za obywatela Starego Kontynentu z jego kulturą, tradycją, dziedzictwem. Na przykład pierwsze strofy w wierszach *Ukraina* «O Ukraino Ojczyzno moja i stepowego diabła» [5, s. 120], *Italia* «O Italio słoneczna carissima / Ojczyzno moja bellissima / najdroższa najpiękniejsza / ma Italia najjaśniejsza» [5, s. 122], *Grecja* «Grecjo Ojczyzno moja / Ty jesteś jak złota zbroja» [5, s. 126] i innych. Dlatego też poeta czuje w sobie siłę bycia dla innych przewodnikiem w różne wymiary, bo jak sam pisał: «Moja poezja, jest precyzyjnie przemyślaną architekturą, aby czytelnik jako gość, przejezdny turysta lub częsty bywalec odnajdywał siebie, sobie znanego, i siebie, sobie nieznanego» [12].

Twórczość poetycka Bartyńskiego nie jest znana ani dla ukraińskiego odbiorcy, ani dla badaczy współczesnej literatury polskiej, dlatego ma duże perspektywy dalszej analizy.

Список використаних джерел та літератури

1. Циховська Е. Аркадія дитинства Л. Стаффа: часово-просторові образи. Київські полоністичні студії. Київ, 2011. Т. 18. С. 247–252.
2. Юнг К.-Г. Психологические типы : пер с нем. С. Лорие / под общ. ред. В. Зеленского. Москва : «Университетская книга» АСТ, 1997. 716 с.
3. Bartyński A. Komu rośnie las? Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965. 70 s.
4. Bartyński A. Ku chwale słońca. Wiersze. Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974. 87 s.
5. Bartyński A. Poezje wybrane. Warszawa : Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 2009. 215 s.
6. Bartyński A. Te są ojczyzny moje. Wrocław : Wydawnictwo Sudety, 1999. 118 s.
7. Bartyński A. Wróć, bo czereśnie... Leopoliada i Andrea. Wrocław : Wydawnictwo Sudety, 1996. 83 s.
8. Hanczakowski M., Kuziak M., Zawadzki A., Żynis B. Epoki literackie. Od Antyku do współczesności. Bielsko-Biała : «Park», 2001. 476 s.
9. Kuncewicz P. Nota Biograficzna // P. Kuncewicz. Bartyński A. Poezje wybrane. Warszawa : Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 2009. S. 201–210.
10. Mertuszka R. Andrzeja Bartyńskiego podróż w poezję // R. Mertuszka. Bartyński A. Poezje wybrane. Warszawa : Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 2009. S. 5–13.
11. Żeby być geniuszem, wystarczy być sobą... URL: <http://ckpide.eu/pl/aktualnosci/wydarzenia/2375-zeby-byc-geniuszem-wystarczy-byc-soba> (дата звернення: 10.09.2019).

References (translated & transliterated)

1. Tsykhovska, A. (2011). Arkadiia dytynstva L. Staffa: chasovo-prostorovi obrazy [Arcadia childhoods of L. Staff: sentinel-spatial offenses]. *Kyivski polonistychni studii – Polish Studies of Kyiv*. Kyiv, Vol. 18, 247–252 [in Ukrainian].
2. Jung, K.-G. (1997). *Psichologicheskie tipy [Psychological types]*. (S. Lorie, Trans.) V. Zelenskyi (Ed.). Moscow: «Universitetskaya kniga» AST [in Russian].
3. Bartyński, A. (1965). *Komu rośnie las? [Who the forest grows?]*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich [in Polish].
4. Bartyński, A. (1974). *Ku chwale słońca. Wiersze [To praise of a sun. Poetry]*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich [in Polish].
5. Bartyński, A. (2009). *Poezje wybrane [Select poetries]*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza [in Polish].
6. Bartyński, A. (1999). *Te są ojczyzny moje [Those are my fatherlands]*. Wrocław: Wydawnictwo Sudety [in Polish].
7. Bartyński, A. (1996). *Wróć, bo czereśnie... Leopoliada i Andrea [Return, because merrys... Leopoliada and Andrea]*. Wrocław: Wydawnictwo Sudety [in Polish].
8. Hanczakowski, M., Kuziak, M., Zawadzki, A. & Żynis, B. (2001). *Epoki literackie. Od Antyku do współczesności [Literary epochs. From Antyku to contemporaneity]*. Bielsko-Biała: «Park» [in Polish].
9. Kunczewicz, P. (2009). Nota Biograficzna [Biographic Note]. *Bartyński A. Poezje wybrane [Select poetries]*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 201–210 [in Polish].
10. Mertuszka, R. (2009). Andrzej Bartyńskiego podróż w poezję [Andrzej Bartyński's trip in a poetry]. *Bartyński A. Poezje wybrane [Bartyński A. Select poetries]*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 5–13 [in Polish].
11. Żeby być geniuszem, wystarczy być sobą... [To be genius, it is enough to be by itself]. (n.d.). Retrieved from <http://ckpide.eu/pl/aktualnosci/wydarzenia/2375-zeby-byc-geniuszem-wystarczy-byc-soba> [in Polish].
12. Znani i lubiani. Jestem tylko z poezją... [Well-known and such, that love. I am only with a poetry...]. (n.d.). Retrieved from https://pochodnia.pzn.org.pl/artukul/3589-jestem_tylko_z_poezja.html [in Polish].

Статтю отримано 01.10.2019 року
Прийнято до друку 03.11.2019 року